UWIADOMIENIE.

Zapewniwszy sobie współpracownictwo osób, zdolnościami zalecających się, tudzież korrespondencyą, ile takową w naszym kraju mieć można jak najobszerniéjszą;— Redakcya „Polski“ zawiadamia niniejszym, iż dziennik pomieniony, z dniem 1go Stycznia 1849 r. z potrojonym nakładem sił wydawać zamierza.—

Czyniąc albowiem zadość licznym wezwaniom i przekonana, że organ opinii umiarkowanych w naszym kraju, jeżeli ma skutecznie wpływać na sąd ogółu, jak najwięcéj upowszechnionym być powinien; że upowszechnienie to, zależy głównie od treści jego; treść zaś znowu, jeżeli ma powszechnie zajmować, że powinna ile można zaspakajać te potrzeby umysłowe czytelnika, które mimo jego położenia i zawodu, są dziś najogulniejszemi; a za tym, że oprócz rozbioru kwestyi żywotnych i kraju naszego bezpośrednio dotyczących, powinna także obejmować i wiadomości, w dziedzinie polityki—literatury, gospodarstwa wiejskiego, przemysłu, handlu i sztuk nareszcie wyzwolonych, massą dziś z wszech stron świata, napływające; gdy dziennik dwa razy tylko na tydzień wychodzący, nie jest wstanie wydołać zadaniu, ażeby nie tylko w wszystkich powyżéj wymienionych przedmiotach, szedł w równi z przyspieszonym dziś biegiem czasu, ale nadto, uczynił zadość i naturalnéj ciekawości czytelnika tak jak należy; postanowiła z dniem 1. Stycz: 1849 wydawać „Polskę“ codziennie, oprócz Niedzieli i świąt uroczystych; i ma nadzieję, że na téj drodze i zdaniu takiemu i potrzebie czytelnika, w zupełności zadosyć uczyni!

Dziennik przeto „Polska“ wychodzić będzie z dniem 1go Stycznia 1849, jak wyżéj powiedziano, codziennie oprócz świąt, a to w tej saméj objętości jak dotąd wychodził; w formacie tylko in folio.

Co do zasad i dążności dziennika, Redakcya nie potrzebuje zapewne powtarzać, iż zostaną zawsze jedne i te same.— Redakcya używać będzie z umiarkowaniem swobód publicznych, jakie w Monarchii Austryackiej, za współdziałaniem jéj wykonawczéj i prawodawczéj władzy, zaprowadzone zostaną; —i do takiego ich używania czytelników swoich nakłaniać nie poprzestanie. Redakcya bowiem wychodzi z zasady, że swobody te, nie dadzą się nigdzie wymódz na czasie, ani siłą, ani ryczałtem; ale że wszędzie, są jedynie skutkiem źrałości Rządu i podwładnych; tudzież, że źrałość ta, tylko na drodze doświadczenia i sprawdzenia istotnych potrzeb publicznych, otrzymaną być może. —Redakcya przekonaną jest nadewszystko, że wszelka choćby najmniejsza wolność publiczna, jak jest sposobną do rozwinięcia się w nieskończonność—jeżeli się tylko wprzódy, taka jaka jest ustali; i nieumiarkowaniem nadużytą nie będzie; tak największa żadnéj nie przyniesie korzyści, ani się kiedy stanie fundamentem do nowych, jeżeli ledwie co zyskana, w ciągłéj stawianą będzie kwestyi; jeżeli dla tego, że nie wszystkie jeszcze zaspakaja życzenia, ważoną będzie za nic i poniewieraną!.. Cierpliwość, jest pierwszą cnotą nieszczęścia i niemocy; a jeżeli się jeszcze zgodzimy na słowa Buffona, który powiedział „Le génie c'est la patience“ możemy i powinniśmy się w nią, śmiało uzbroić, bo kto wié, czy nam od czasu nie wyjedna tego, co na nim indziéj geniusz zaledwie zdobywa; ów geniusz, na którym nam jak dotąd przynajmniéj, zawsze jakoś zbywało.

Redakcya nie przestanie widzieć w Galicyi, ziemi niegdyś polskiéj, w jéj zaś mieszkańcach, Polakow!.. lecz nie zapomni także nigdy o tym, że prowincya ta jest dzisiaj częścią Monarchii Austryackiéj; mieszkańcy zaś jéj, berłu Austryackiemu są poddani. — Przekonana, że Galicya tylko w jak najściślejszym związku z tą Monarchią, może i powinna, szukać i znajdywać te siły żywotne, bez których życie publiczne jest spazmem i marzeniem!. że tylko pod zasłoną swobód wspólnych całéj monarchii, i instytucyi narodowych, zaręczonych jéj słowem N. Monarchy, może się kusić o dobieżenie téj wielkiéj mety, jaką opatrzność ojczyznie naszéj w nieznanéj wytknęła przyszłości, całości téż tego związku, tych swobód i téj narodowości, przestrzegać i bronić, za najświętszy dla siebie poczyta obowiązek.

Z takiego zadania płynie jak się zdaje dość jasno i stanowisko, jakie Redakcya naprzeciw wszelkim gwałtownym agitacyom, bądź politycznym bądź socyalnym, gdyby się jeszcze kiedy w pośród nas zjawiły, zająć zamyśla i zająć postanawia. Jak każdą reformę, dokonaną na drodze prawem przewidzianéj, w politycznym lub socyalnym porządku kraju naszego, starać się będzie dobrem publicznym przemierzyć, wszechstronnie obejrzyć i światłem krytyki oświecić: jak każdéj podda się z uległością, jeżeli tylko będzie wyrazem woli władz konstytucyjnych, Rząd bądź w monarchii, bądź w prowincyi sprawujących; tak każdéj stanie w poprzek drogi i każdéj śmiało sprzeciwi się, któraby pomijając legalną drogę, kosztem jakichkolwiek nowych wstrząśnień publicznych, a zatym kosztem bezpieczeństwa i spokojności kraju naszego, usiłowaną i okupywaną być miała.

Że jéj niezbędzie na potrzebnéj do tego odwadze, powinna bydź dostateczną rękojmią jéj przeszłość!. Redakcya za nadto dobrze zna wagę i znaczenie tak zwanéj popúlarności ulicznéj, żeby jéj względy, miała kiedy wymieniać za dank prawości i rozumu, na który chociaż późniejszy i mniéj głośny, zasłużyć sobie zawsze spodziewa się. Słowa jednego z mędrców starożytności „mihi sufficit unus Plato, pro cuncto populo“ będą dla niéj zawsze ową gwiazdą polarną, za któréj błyskiem w trudnéj swéj pracy pokieruje się!

Oddział dziennika „korrespondencya“ zatrzymany w przyszłym rozkładzie dziennika, starać się będzie Redakcya uczynić jak najwięcéj zajmującym. —

Miejsce „kroniki“ będącéj dotąd treścią tylko politycznych wypadków każdego półtygodnia, zajmą w przyszłości „wiadomości polityczne“ zdające sprawę z codziennych wypadków, bądź w kraju bądź za granicą jego zaszłych. Celne miejsce w téj rubryce dziennika, zachowane będzie zawsze wiadomościom z krajów niegdy polskich nadchodzącym; a Redakcya, niechcąc się dać wyścignąć żadnemu z zjawisk, na politycznym horyzoncie świata wynikających, niechcąc przytym zrobić uszczerbku rozumowanéj części swego dziennika, poświęci wiadomościom politycznym osobny „dodatek“ gdyby zwykła objętość pisma, na udzielenie bieżących wystarczać nie miała.

Oprócz rubryk dotychczasowych, „Polska“ zawierać będzie w przyszłości i rubryki: literaturze, gospodarstwu wiejskiemu, wiadomościom handlowym i przemysłowym, i sztukom wreszcie wyzwolonym w kraju i za granicą poświęcone. W dziedzinie wszystkich, starać się będzie udzielać czytelnikom swoim wiadomości najświeższe; w dziedzinie zaś ostatnich, zajmie się od czasu do czasu, poglądem głównie na scenę naszą narodową, dla któréj rok nadchodzący, nowe także i zbawienne zapowiada reformy.

Cena przedpłaty kwartalnéj, od dnia 1go Stycznia do dnia ostatniego Marca 1849, ustanawia się w mieście Lwowie na 6 fl. K. M. na prowincyi 7 fl. 30 kr. K. M. Przedpłatę przyjmuje bióro Expedycyi, znajdujące się w księgarni E. Winiarza we Lwowie, przy rynku głównym pod L. 171; dokąd także pp. abonenci z prowincyi, zgłaszać się mogą z przedpłatą pieniędzy franco, —a zgłaszający się, odbierać będą dziennik opieczętowany, pod własnym adressem.

Redakcya „Polski“ nie tai tego przed sobą bynajmniéj, że cena przedpłaty na jéj dziennik, w stósunku dzienników zagranicznych, jest wysoką. Poczytuje sobie atoli za obowiązek zwrócić uwagę abonentów na okoliczność, iż potroiwszy publikacyą co do liczby numerów, nie podwaja nawet ceny dotychczasowego jéj abonamentu; że nie spekulując bynajmniéj na jakiekolwiek korzyści z wydawnictwa dziennika, ma jedynie na celu utrzymanie go własnemi siłami; że koszta jego Redakcyi i nakładu, kwartalnie blisko 6,000 fl. K. M. wynoszą, że przeto przeszło 900 abonentów po 6 fl. K. M. potrzeba, żeby je tylko opędzić.—

Że w takim położeniu cena dzienników zagranicznych, nie może być stósowaną do ceny „Polski“ wypływa samo z siebie.— Dzienniki bowiem zagraniczne, liczące abonamentów po kilka tysięcy, mogą się oczywiście utrzymać przy niższej cenie; gdy tym czasem dzienniki krajowe, nie mogące nigdy liczyć na taki odbyt swego pisma, wyższą nierównie cenę zatrzymać muszą.—

Redakcya atoli zaręcza niniejszym jak najsollenniéj; i ufa, że zaręczenie to znajdzie u czytelników wiarę; że jak tylko koszta nakładu dziennika „Polska“ pokryte z abonamentu będą, cena jego natychmiast zniżoną zostanie.—

W końcu oświadcza Redakcya, że gdy w skutku zawieszenia prawa Stowarzyszenia w mieście naszym — Stowarzyszenie Ziemiańskie również jest zawieszone; dziennik „Polska“ aż do czasu rozpoczęcia jego czynności, przestaje być jego organem.

Lwów dnia 25 Grudnia 1849.

Hilary Meciszewski, Redaktor naczelny dziennika „Polska“.

1640 IV ciąg
1849

Wtorek 2. Stycznia. № 1. Rok 1849.

Wychodzi we Lwowie codziennie prócz niedzieli i świąt uroczystych. — Bióro expedycyi dziennika „Polska“ znajduje się w głównym rynku pod liczbą 171, w księgarni Edw. Winiarza.

POLSKA.

Przedpłata kosztuje we Lwowie na ćwierć roku 6 złr. na prowincyi zaś z przysyłką 7 złr. 30 kr. m. k. Prenumerować można, we Lwowie w biórze expedycyi.

PISMO POŚWIĘCONE WIADOMOŚCIOM

POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM.

TUDZIEŻ

ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

Lwów dnia 1. Stycznia 1849.

I znowu jedna sekunda, na wielkim zegarze wieczności!... znów jedna godzina w życiu Narodów!... i jeden jeszcze rok pełny, z wieku człowieka minęły!... Na tym żelaznym karbie, za pośrednictwem którego.. rachuje się opatrzność ze światem.. z narodami i ludźmi!.. zarżnął nieubłagany czas ząb nowy, i ząb tym razem nie lada!. — Rok 1848!... rok w dziejach, ognistym charakterem naryty!. stał się od wczora własnością przeszłości!.. i rok 1849!... zastąpił na świat, i żyć przyszłością poczyna! —

Przyszłość!... to czarna bezdeń... do której jednak wszystko się wdzięczy... na którą wszystko rachuje!... zechceszże dzisiaj, być nam choć raz wzajemną?.. ona, która nas tyle kroć razy wyśmiała!?.. dopiszeż tym razem naszej rachubie?.. ona, która już tyle rachub naszych w niwecz obróciła!?..

Próżne złudzenie!... daremna nadzieja!.. Przyszłość, jaką rok 1849 żyć dopiero poczyna... chodzi wprawdzie brzemienną, nie jednym wypadkiem!... lecz to jest płód 1848 roku!.. a po takim ojcu, nie urodzi się pewnie Messyasz zbawienia!...

Co nam się dotąd burzą być zdało! była to dopiero przedburza!.. Z czarnych chmur zalegających zewsząd horyzont, — dosłyszeliśmy dopiero... echa jej grzmotu zaledwie!.. ale z chmur takich, zawyje rychło uragan!.. i jeśli pękną!.. a pęknąć prędzej lub później muszą!.. spłynie powodzią świat cały!.

Dlatego rodzie człowieczy!. wejdź w siebie, i na wszystko się wcześnie przygotuj!.. Dlatego ty męczeński Narodzie Polaków, uzbrój się w statek i wytrwanie, bo chłosty twojej nie koniec!.

Kiedy dwanaście miesięcy temu, rok dzisiaj zmarły, życie poczynał... było to z razu chrome pachole, ani mu z oczu wcale nie patrzało, żeby po świecie tak głośno wojował! Rzekłbyś, że zrodzon do pieluch, w nie uwinięty życia dokona!... bo stąpać nieśmiał o własnej sile i na pasku go też tylko wodzono!..

I wzrok miał także dużo przyćmiony! i blasku słońca nie znosił!.. z obawy przeto, żeby nie oślepł, słonił mdłe oczy.... ombrelą!

Ale wnet dzieciuch poczuł się mężem.. i rozrósł w siłę syna Alkmeny!. Padł grom z kuźnicy jaskiń Eurynomeny!.. a z oczu dziecka, znikła zasłona, z rąk i nóg spadły powoje!..

I jednym gestem ręki tytana, otrząsł się z więzów opieki!.. i jednym drgnięciem młodzieńczej siły!... niańki swe zwalił o ziemię!...

I młody olbrzym pojrzał po świecie, a świat odetchnął nadzieją!.. I wyrzekł hasło, dawno spragnione!. a świat się wolnym być mniemał!..

Nadzieję!.. wolność!.. zwiastował światu rok stary, kiedy swój zawód poczynał! zostawiaż że je obiedwie na świecie, kiedy zstępuje do grobu!?.

Nie, nie zostawia!.. i wart litości, kto się dziś jedną z nich łudzi; bo ważąc myślą co zapowiadał, a mierząc okiem co zrobił, trzeba nie ledwie powiedzieć, że rok miniony, to prowokator bezczelny!...

Wolność!.. Nadzieja!.. kosztowne słowa, skarby dla ludzi bez ceny!.. Jakże te słowa świat wytłómaczył?.. jak skarbów ludzie użyli?..

Wolność!?.. to samowola! powiedział sobie świat rozhuśtany!. i granic żadnych szanować nie chciał, i żadnych też nie poszanował!...

Nadzieja! rzekli znów ludzie! to kredyt wolny! płatny a visto w banku wszelkiego marzenia!!. i każdy spieszył, tentować szczęścia!. każdy chciał zmienić gotowy wexel, na wszystko, co tylko kiedy zamarzył!. i nie było nic tak drogiego, po co by marząc nie sięgnął!.. nie było nic tak świętego, czegoby w tym śnie nie zbluźnił!..

I w pośród wycia, tej wściekłej orgii, wolność rozumna zamilkła!.. Pijane tłumy, kopły ją nogą!.. była w ich oczach niewolą!.. —

I wśród wyścigów, kto przyśni śmielej?... kto droższych rzeczy pożąda?... kto co świętszego splugawi?!. zaparł się rozum uczciwych pragnień, i cnota zlękła się siebie!... bo szał w rozumie, upatrzył zdradę; cnotę poczytał za słabość! — i uwidziawszy w zawrocie postęp!!. zagiął na ludzkość paroli!. kradzieżą nazwał wszelaką własność!. a P. Boga, szatanem!.. —

I kiedy wreszcie, tuż po nad grobem, zużył rok zeszły swe siły; kiedy znużony walką szaloną, sfolgował tylko na chwilę!.. zwalone niańki jego dzieciństwa.. powstały zewsząd gromadą.. i miasto pieluch brzęcząc pętami, rzekły: „szaleńca okuć potrzeba! —“

I reszta świata, trzeźwa wśród spojenia, poklasła takiemu dziełu!.. I ci, co z razu radzi że wolny, śpiewali hymny nadziei, pomogli sami na opętańca przywdziać żelazny kawecan!.. I rozum mimo, że pragnie wolności, rzekł: Amen!! Niechaj się stanie!.. — I cnota mimo, że się gwałtem brzydzi, gwałtu potrzebę przyznała!...

I rzecz zaprawdę dziwna! niesłychana! czego byliśmy świadkami?.. Rzekłbyś, że wszystko wolniej oddycha, odkąd się wolność skończyła!.. rzekłbyś, że tylko w ochydnym jarzmie, świat się bezpiecznym być czuje!.. —

I ściśle wziąwszy.. popłoch ten świata, natura rzeczy tłómaczy!..

Bo świat, inaczej rozumie wolność! i zna ją tylko w pokoju!.

Bo rozum, wszędzie pyta o rozum; i obłąkaniem się brzydzi!..

Bo cnota, w jarzmie nawet wyżyje, lecz nie wyżyje w rozpuście!..

Tak więc rok stary, prorok swobody, spętany zeszedł do grobu! — Zamiast na świecie ustalić wolność, potrzebę jarzma wykazał!.. i na grobowym jego kamieniu, ucisk dziś śmiało napisze: „Tu leży dowód niezaprzeczony, że wolność nie jest dla ludzi!..“

Nie był że przeto prowokatorem, ten, co na ten napis zasłużył?!.. Nie był że zbójcą naszych nadziei, ten, co w broń taką ucisk opatrzył?!..

Był nim niestety! i klątwa prawych, niechaj mu dzwoni do grobu! bo wnuki nasze i ich synowie, spuściznę jego poczują!—

Rodzie człowieczy! wejdź przeto w siebie, i uczyń rozbrat z nadzieją!... a ty wiedz o tym, narodzie polski!.. że chłosty twojej nie koniec!..

* * *

Gdy więc grobowiec takiej przeszłości — ma nam być progiem przyszłości! gdy znając pierwszą jak nas zawiodła, drugiej się lękać musimy.. do Ciebie Boże, w tej wielkiej chwili, niech modły nasze pobiegną.... Okiem litości spojrzyj na ukorzonych i racz je przynajmniej wysłuchać! —

Panie zastępów! ty władzco świata!. coś wieczny i sprawiedliwy!.. Boże Jagiełłów i Mieczysławów! przyjm korne błagania nasze!...

W mądrości twojej, skazałeś na karę, naród szlachetny i wolny!.. wielkością błędów, mierzyłeś pokutę; i wielka też na nas przypadła!... Boże przedwieczny!. połóż kres karze... wszak błędy nie były bez kresu!?.

Za butę ojców, za swawolę dziadów, w czwartym już dzisiaj cierpim pokoleniu!.. Uwolnij Boże, choć synów naszych.. od tej męczeńskiej spuścizny!..

A nadewszystko sprawiedliwy Boże!.. na nas i dzieci nasze!. Ześlij nam tchnienie ducha twojego, żeby nas oświecił i skrzepił!

Niech nas oświeci!... i niech nam wskaże, jak darów twoich używać!., niech nas nauczy umiarkowania, w dobrej i złej przygodzie!

Niech nas nauczy skromności w szczęściu!.. trzymania miary w zapale!.. niech w serca nasze zaszczepi miłość.. niechaj w nich zawiść wytruje!.

A ty zaś Boże, jeżeli nas dłużej, doświadczać jeszcze masz zamiar!? opatrz nas w siły, uzbrój w odwagę, byśmy ten kielich spełnili!...

Ukróć twą sprawą, szał zapamiętałych!. zdejm bielmo z oczu szalonych!.. odsłoń im przepaść, do której kraj wiodą!... zbudź w nich uspione sumienie!..

Wskaż im o Boże!. co to jest wolność, co przywiązanie do kraju!.?.. Niechaj w imieniu tych wielkich zasad, obydwóm nie kopią grobu!...

Niech pohamują własną ambicyą,. niechaj się zrzekną uporu!.. niech poszanują przeciwne zdanie... niechaj mylnemu pobłażą!...

Zamiast pomiatać rozumem, wiedzą!. czołem przed niemi niech biją!.. miasto doświadczeń na własnej matce.. niech raczej sił jej szanują!..

Niech się krajowi nie narzucają, na ojców i opiekunów!.. Niech się nauczą być wprzód synami, zanim ojcowstwa zapragną!.

Niechaj odstąpią wiary że oni; i oni tylko sami!.. wykryli w tajniach przeznaczeń drogę!.. zbawienia kraju i swoich!..

Za twoją także cudowną sprawą... niech męztwo wstąpi w poczciwych!.. Niech powiedzenia prawdy krajowi, mają na czasie odwagę! —

Niech obowiązków obywatelstwa... pojmą znaczenie i wagę!.. niech się poświęcą, gdy tego trzeba.. a niech je ściśle dopełnią!..

Niechaj nie milczą, gdzie mówić winni!. niech nie dworaczą szałowi!.. niech nad poklaski uniesionej rzeszy... poklask sumienia przeniosą!

Niechaj w potrzebie zajmą to miejsce, które im z prawa należy!. niech go zaprzeczą śmiało każdemu,. co go chce zająć bez tytułu.

Niech jawnych knowań na zgubę kraju, nie uprawniają milczeniem!.., niech się raz wyprą solidarności.. szaleństwa zapamiętałych. —

Niech zawrą sojusz z prawością i cnotą!.. niech mirem z butą pogardzą!.. niech tak jak czują, mówią i czynią!; niechaj się od złych odłączą! —

Ty zaś o Boże!. jeżeli nas kiedy, wolnością jeszcze obdarzysz!.. spraw w miłosierdziu, żeby ta wolność, nie była drogo kupioną!...

Zważ wielki Boże!.. że wolność!.. swobody.. to dobra wielkie, bez ceny!... ale jest nad nie coś jeszcze droższego! a tym jest rozum! sumienie!.

Niech więc ta wolność, z niemi licuje!.. niech idzie z obojgiem w parze!.. bo nam na podobieństwo twoje stworzonym!.. nie wolno zapragnąć innej!...

Do Ciebie przeto, miłosierny Boże! niech modły nasze pobiegną! okiem litości spojrzyj na twe sługi! i błędy przebacz wspaniale!..

Panie zastępów, ty władzco świata:, coś wieczny i sprawiedliwy!.. Boże Jagiełłów i Mieczysławów. wysłuchaj błagania nasze!..

Rzut oka na sprawę węgierską.

Za nim się ostatecznie los Węgier roztrzygnie, zanim kraj ten stanawszy u mety wojny i zniszczenia, wróci nakoniec do spokoju tyle do pomyślności i dobrego bytu każdego kraju potrzebnych, nie będzie może od rzeczy, zastanowić się treściwie nad przyczynami obecnej w tym kraju walki; tym więcej, gdy jak dotąd, przyczyny te jednostronnie tylko czytelnikom naszym wiadome były. W tym celu musimy się nieco cofnąć myślą w upłynioną co dopiero przeszłość i rozpatrzyć się w wypadkach, wedle których bliska bardzo przyszłość sądzoną być powinna.

Przegląd więc przeto taki, zaczniemy od dni marcowych. Propozycye przez izbę magnatów na dniu 14 Marca uchwalone, w duchu reform na drodze spokoju, obejmowały w sobie wyraźne żądanie, „ażeby jego królewska Mość, raczył pozwolić, nie tylko na ustanowienie odpowiedzialnego ministerium w Węgrzech, obowiązanego do składania rachunków z grosza publicznego, ale zarazem, ażeby przez nadanie konstytucyi innym prowincyom państwa austryackiego, raczył zabezpieczyć ścisły związek tychże prowincyj z Węgrami, i braterską jedność pomiędzy ludami całej monarchii austryackiej." Deputacya atoli wyznaczona do przedłożenia powyższych żądań sejmu królowi, przybyła do Wiednia właśnie w czasie wybuchłej tam rewolucyi; zmieniła przeto program żądań i zamiast ścisłego połączenia z innemi prowincyami, zażądała osobnego ministeryum handlu, skarbu i wojny.

Z początku król niechciał się skłonić do zadość uczynienia żądaniom deputacyi węgierskiej; gdy atoli na czele nowej deputacyi, przybył do Wiednia palatyn węgierski z przedstawieniem, że w razie niewysłuchania prośby, — Węgry oderwać by się od monarchii mogły, król, któremu na utrzymaniu Austryi wielkiej i potężnej przedewszystkiem zależało, dla uniknienia większego złego pozwolił na mniejsze.

Że jednak koncessye powyższe nie były wymuszone, ale płynęły z istotnej i szczególnej przychylności Monarchy dla Węgrów, dowodem tego najlepszym jest postępowanie rządu, względnie Czechów i Kroatów. Czesi albowiem powołując się na przyzwolenia Węgrom uczynione, zażądali również oddzielnego ministeryum i połączenia Morawii i Szląska w jedno królestwo z Czechami. Atoli Cesarz pewny sympatyi, a w razie potrzeby i pomocy czynnej ze strony Węgrów, odmówił żądania stanowczo. Odpowiedź mianowicie rządu na ostatni punkt adressu Czechów, brzmiała: że zanimby o połączeniu Morawii i Szląska z Czechami decydować można, prowincye te musiałyby być w tej mierze wprzódy zapytane; czyli unija taka zgadza się z ich życzeniem? Tak więc w tym samym czasie, kiedy się prowincyi przyłączonych do Węgier, a będących w tym samym położeniu co Morawia i Szląsk, nie pytano, czy chcą być połączone z Węgrami lub nie? w tym samym czasie, pytano się o to Morawy i Szląska i mimo ich przedstawień połączenie to odrzucono.

W jakiż tymczasem sposób korzystali Węgrzy z koncessyj tak ważnych i rozciągłych?? oto w sposób dyametralnie przeciwny zapowiedzianym głośno celom i dążeniom. Zamiast bowiem obrócić je ku ustaleniu dobra własnego i krajów z niemi połączonych, zamiast stłumić w samym zarodzie wszczętą właśnie podówczas co dopiero walkę narodowości sławiańskich, z madziarską; zamiast sobie zarobić na miłość i sympatyą połączonych z koroną węgierską prowincyi; i zamiast sobie tym sposobem torować drogę do świetnej przyszłości, zamiast odrazu wprowadzić w życie równe uprawnienie wszystkich narodowości, zamiast tego wszystkiego powtarzamy, Węgrzy zajęli się przedewszystkim, bezwzględnym przytłumieniem każdej im obcej narodowości; poczęli przemyślać o podziale prowincyi z niemi połączonych, na węgierskie komitaty; — i mimo, że w wielu obwodach, niebyło ani jednego Węgra, ustanowili w nich pierwszemi urzędnikami Węgrów, nakazali zaprowadzenie mowy węgierskiej nie tylko w szkołach i sądach, ale co wszystkich w daleko wyższym stopniu jeszcze oburzyć musiało, nakazali zaprowadzenie mowy węgierskiej nawet w kościele!

Naturalnym skutkiem takiego postępowania, musiało być, że ludność Sławiańska dotknięta tak niesłychanym uciemiężeniem, w czasach zwłaszcza gdzie wszystko brzmiało i oddychało nadzieją wolności, powstała nareszcie przeciw ciemięzcom chcącym jej wydrzeć nawet mowę ojczystą i narzucających jej na sędziów i urzędników własne kreatury.

Oburzenie to i powstanie Sławian w Kroacyi i Slawonii naśladowali także Sławianie w ziemi Siedmiogrodzkiej. Jeszcze bowiem przyłączenie tej prowincyi do Węgier wyrzeczonem nawet nie było, a już ministerium węgierskie, wydało komenderującemu w niej generałowi rozkaz, ażeby odtąd jego tylko poleceniom był posłusznym. Również nieprawnie postąpiono sobie w Kroacyi i Slawonii rozwiązując istniejące tam kongregacye prowincyonalne.

A cóż dopiero mówić o postępowaniu Kossutha naprzeciw całej monarchii!? Mimo najuroczystszego przyrzeczenia, że Węgry, w razie zezwolenia na oddzielne ministerium węgierskie, wystawią do dyspozycyi ministerium austryackiego armię stutysięczną, nietylko żadnego wojska dać nie chciano, ale nadto, odwołano do kraju wszystkie pułki węgierskie, rozłożone po innych prowincyach państwa, a mianowicie też pułki we Włoszech działające.

Większego nierównie przeniewierstwa dopuściło się nowe ministerium węgierskie w sprawach skarbu publicznego dotyczących. Nie tylko bowiem sprzeciwiło się przejęciu na ciężar królestwa węgierskiego, jakkolwiek choćby najmniejszej części ogólnego długu państwa, który przecież zaciągniętym był na rachunek i potrzeby całej monarchii; ale nadto, przywłaszczyło sobie wszystkie zapasy pieniężne, znajdujące się w kassach węgierskich, nieznioślszy się nawet wprzódy z rządem centralnym i bez względu, czy dotych funduszów osoby prywatne, czy też ogólny skarb państwa, mają jakie choćby najjawniejsze pretensye lub prawo.

Ale niedosyć na tym, nieznioślszy się wcale z rządem centralnym i nieuprzedziwszy go bynajmniej o tym, ministerium węgierskie nałożyło wysokie cło na cukier i syrop, wyrabiany w fabrykach austryackich. Z pominięciem przywileju banku narodowego austryackiego ważył się oprócz tego Kossuth, puścić w obieg przeszło dwanaście milionów banknotów węgierskich i ustanowić sąd doraźny na tych, którzyby ich przyjmować nie chcieli. Nakoniec jak gdyby na tym nie dosyć, ministerium węgierskie zakazało wywozu srebrnych pieniędzy z Węgier, jeśli przenosiły 500 złr. a nawet zatrzymywano posyłki tego rodzaju prywatnie, transito przez kraj przechodzące.

Takie postępowanie rządu węgierskiego, okazuje jasno, do jakiego stopnia ostateczności posunęła się była swawola Kossutha i partyi jego, będącej u steru. Postępowanie też to tłumaczy, dla czego wkrótce nastąpiła reakcya, a to z tej właśnie strony, która skutki podobnej akcyi najwięcej czuła to jest: ze strony Sławian południowych.

Podczas gdy się odwoływano do prawa historycznego wszędzie, gdzie tylko chodziło o interes Węgrów, mianowicie o utrzymanie związku z prowincyami połączonemi, oparty na dotychczasowych prawach korony węgierskiej, poniewierano tymże samym historycznym prawem, dopominając się o oderwanie Włoch od Austryi, i działając w tym duchu pomocnie dla tego, że oderwanie to miało dla Węgier jakieś nieobrachowane przynieść korzyści. Podobnież odwołując się z jednej strony ciągle do prawa natury, upoważniającego jakoby Węgrów do żądania udzielności; gwałcono to samo prawo z drugiej strony, wyrzucając Sławian z instytucyj narodowych z własnej administracyi, a nawet zaprzeczając im prawa używania narodowego języka. I wszystko to dla tego tylko, że prawa Sławian i obowiązki Włoch nie zgadzały się z wyobrażeniami partyi rej wodzącej i z marzeniami Kossutha o przyszłej wielkości państwa węgierskiego.

Kiedy jednak Sławianie południowi, powstali jednomyślnie przeciw tym nadużyciom, i kiedy partya Kossutha przekonała się nareszcie, że droga którą obrała, nie doprowadzi ją do celu; wtedy zmieniła politykę i poczęła czynić koncessye. Czyniąc je atoli tak późno, przepomniała, że elementa takie raz rozbudzone, nie tak łatwo powściągnięte być mogą; że Sławianie raz powstawszy, nie zechcą zapewne poprzestać na lada koncessyach; że wreszcie z obawy ażeby przewaga Węgrów raz ustalona i uznana, niedała im się kiedy w przyszłości we znaki, sami własne warunki położą i wszelkiego dołożą usiłowania, ażeby istnienie i jedność monarchii austryackiej, mogącej jedynie równoważyć zamachy Węgrów przeciw ich narodowości, istnienie dziś w samych fundamentach zachwiane, na przyszłość przeciw Węgrom właśnie, jak najsilniej zabezpieczyć.

Tak się też stało w samej rzeczy. Sławianie zażądali przedewszystkim połączenia na powrót ministeriów handlu, wojny i skarbu z odpowiedniemi ministeriami państwa austryackiego; uważali bowiem separatyzm podobny, za zgubny dla całości monarchii. Wtedy Kossuth oburzony tym żądaniem, nazwał postępowanie Sławian buntem, podniesionym w celu ustalenia supremacyi Sławiańszczyzny, a pognębienia Węgier, zapominając zupełnie, że burzę tę wywołała jego własna tylko złowierecza i przewrotna polityka; że zaś do walki w otwartym polu nie był wówczas jeszcze należycie przygotowanym, uciekł się przeto do in-

trygi, i zamierzył podkopać to, czego w otwartym polu walczyć nie miał odwagi. Intryg też takich rewolucya wiedeńska z dnia 6 października była bezpośrednim owocem, bo dla agitatora tego niczym nie było zgubić Austryą, wywołać w jej wnętrzu anarchią, byle tylko do dokonania swych planów mieć czas i wolne ręce.

I w tej też właśnie stanowczej chwili, kiedy sprawy węgierskie zwikłały się już były do najwyższego stopnia, kiedy powagę władzy królewskiej zdeptano zupełnie, kiedy dekretowano prawa, których sankcya, jak w łatwowierny naród wmawiano, później dopiero nastąpić miała; kiedy generała austryackiego (Simonicza) nazywano naczelnikiem bandy zbójeckiej; król chcąc położyć jakąś tamę tym zatargom, wysłał do Węgier swego komisarza, poddając pod jego rozkazy obydwie poważnione strony. Po kroku tym, ściśle pojednawczym, spodziewano się powszechnie szczęśliwego i spokojnego rozwiązania tej nieszczęśliwej sprawy. Lecz Kossuth, o którego tu władzę chodziło, niezaniedbał z swej strony niczego, żeby go udaremnić. Nie cofając więc ani kroku od raz powziętych zamiarów; i nieczekając wcale na postępowanie hr. Lamberga, ogłosił go za zdrajcę, i buntownika, i doprowadził wściekłość ślepego tłumu do stopnia, że komisarz królewski padł ofiarą rozjuszonej dziczy. Po czynie takim Kossuth wypowiedział nareszcie Austryi otwartą wojnę.

Krok ten był stanowczym i skutki jego wynikły same z siebie; król widząc, że wszystkie środki pojednawcze są wyczerpanemi, wydał manifest z dnia 3 października i misyą ukończenia ostatecznego wszczętych na Węgrzech zaburzeń, przelał na bana Kroacyi.

Nominacya ta, zamieniła się w ręku Kossutha w nową tylko broń przeciw Austryi. Agitator ten nie wachał się ogłosić ją i wystawić w obec kraju, jako dowód reakcyjnych zamiarów królewskiej władzy. Zapewnienia Kossutha, że reakcya teraz dopiero jawnie występować zaczyna, że dąży do zniszczenia nabytych wolności i Austryą w państwo sławiańskie przemienić zamierza, znalazły powszechną wiarę. Wierzono im szczególnie w Wiedniu, gdzie nad Sławian nie umiano sobie wyobrazić większego Austryi nieprzyjaciela. Katastrofa przeto zaszła w dniu 6 października w Wiedniu, była dziełem takich dopuszczeń i potwarzy licznych agentów Kossutha, który wywołaniem burzy w stolicy i rozprzężeniem wszelkiego porządku i posłuszeństwa władzy w Austryi, mniemał ocalić dzieło niepochamowanej swojej ambicyi na Węgrach. Jaki do wywołania tego ruchu wynaleziono powód? powszechnie wiadomo! wiadomo także jak później mieszkańcy Wiednia, nie domyślający się bynajmniej, że są tylko biernym narzędziem planów Kossutha, oszukani i zdradzeni! czekali przez trzy tygodnie daremnie na pomoc, którą im agitator węgierski najsolenniej był przyrzekł! Wiadomo nareszcie, jak bezwzględnie burzyciel ten szczęścia i pokoju własnej ojczyzny, ważył się winę własnej zdrady i przeniewierstwa, składać na biednych Wiedeńczyków, jak z trybuny bezczelnie głosił, że Węgrzy dopełnili zupełnie względnie Wiedeńczyków zaciągniętych obowiązków! Dziś kość rzucona! Alea jacta est, a przyszłość niedaleka, wyświeci jaśniej jeszcze, aniżeliśmy tego w krótkim tem rysie dopełnić zdołali, niecne knowania i zbrodnicze zamiary tych wszystkich, co goniąc za marzeniami własnej i chorobliwej wyobraźni, własnej i granic żadnych nieznającej ambicyi, chciwi albo sławy, albo też korzyści, stawiają na kartę życie i spokojność milionów współbraci, i kraj cały robią ofiarą tej nieubłaganej Nemesis, która prędzej czy później, mści na tym świecie każdy czyn nieprawy i której władzy, oni by tylko sami ulegać sprawiedliwie winni.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Austrya.

Gazeta Wiédeńska wieczorna z dnia 20. Grudnia, zawiéra na czele swoim artykuł, który tu czytelnikom naszym poniżéj dajemy, a to dla tego, że gdy Gazeta Wiédeńska, jest dzisiaj znowu urzędowym organem ministeryum austryackiego, deklaracyą jéj w sprawie węgierskiéj, wypada poniekąd uważać za dekret ministeryalny, przeciw Węgrom ferowany.

»Armia nasza» pisze organ ministeryalny „zajmuje obecnie Kaszowę, Tyrnawę, Wieselburg, Presburg i »Oedenburg. Węgry północne otrząsają się z odurzenia i »przychodzą do jakiegoś przecie swobodniejszego życia; a »miasta niemieckie, niby Oazy wśród otaczających je obcych elementów, czekają tylko godziny, żeby się otwarcie »deklarować. Tak więc w miarę posuwania się wojsk naszych naprzód, wydzielać się wszędzie będzie i wydzielać »musi Madziarski element; dopóki go nie dotknie cios stanowczy, może na tym samym właśnie polu, na którym »przed 40 prawie laty, dziedziczny nieprzyjaciel Habsburgskiego domu, gotował do krwawéj walki swoje szeregi.”

»Opuszczeni od narodów, z któremi od wieków w pobratymczym żyli związku; przywaleni gorzkim i w własnym ich przekonaniu powstałym zarzutem, że porwani »dzikim wirem, przekroczyli granicę prawa i umiarkowania; wypiérający się wreszcie czynem swych przodków, »którzy nieraz ratowali monarchiję od upadku, nie mogą »zapewne Madziarowie, z wesołym sercem i spokojnym »umysłem, przyjmować losu, jaki ich spotyka. Pogoda »bowiem myśli, towarzyszy zwykle tylko dobréj sprawie i »czystemu sumieniu.”

»Dopóki uprzywilejowany stan wolnych, stał naprzeciw stanu niewolnych; dopóki miejscowi arystokraci »dominowali swych poddanych; dopóki jednym słowem arystokracya stanu istniała legalnie; dopóty stanowisko arystokracyi rasy zwyciężców, naprzeciw rasie zwyciężonych, było pojmowalne i na legalnéj oparte podstawie. »Lecz od chwili, odkąd stosunek taki został raz zerwany, »odkąd ruch marcowy zwiastował wolność tym, którzy »od wieków w ucisku niewoli jęczeli; knowania Madziarów stały się anomalią, tak dobrze w obec nowych zasad publicznego prawa w Austryi, jak i w obec idei czasu. »Kto wolnym być chce, ten tylko nad równemi sobie panować może. — Na Węgrzech atoli, tak zwana równość, »proklamowana doraźnie, była tylko pretextem do ustalenia arystokracyi rasy, w innéj jak dotąd formie. — Proklamowana ustami tych, którzy się do niéj niby przyznawali, nie znalazła żadnéj wiary u innych narodowości; »nie mogła jéj znaleźć w obec coraz to powszechniéj zaszczepiającego się przekonania, że tylko wolny i ścisły »związek ludów, pod panowaniem austryjackim będących, »może być dla każdego z osobna rękojmią przeciw nadużyciom pojedyńczych. — Związek atoli ten właśnie, stargali »rzecznicy dawnéj Madziarskiéj polityki i pospieszyli zerwać ostatnie ogniwo, za pośrednictwem którego, związek »ten z Austryą utrzymanym być mógł.”

»Plemie Madziarów ograniczonym odtąd będzie do geograficznego swego terytoryum; »królestwo węgierskie, po dziesięciowiecznym »istnieniu i w téj postaci, w jakiéj do dziś dnia »dotrwało, rozwiązuje się. — Jego historya, skończyła się; a jego cała przyszłość, należy odtąd do »Austryi! Mimo obłędu, jakiemu w ostatnich dniach »było poddanym, mimo zaślepienia, mimo namiętności i junactwa, jakiemi się powodowało, ma jednak plemie Madziarów wielkie zasoby duchowych przymiotów, i szereg »wzniosłych wzorów w historyi! — Rachujemy więc na to, »że w dniach, kiedy przeminie dzisiejsze rozjątrzenie, odezwie się w nim znów głos lepszy i szlachetniejszy, a »serce jego cieszyć się będzie, mogąc równo uprawnionym braciom podać rękę, do wspólnych i wielkich dzieł »w przyszłości.”

»Narody to nie są państwa. Jak te ostatnie są »dziełem ludzi, tak piérwsze są dziełem Boga. Dla »tego też ostatnie mijają, i piérwsze tylko są nieśmiertelne.”

»O zniszczeniu narodu nikt nie myśli; przeciwnie, życia »jego pragniemy. Uprzywilejowanych jedynie narodów, nikt »dzisiaj więcéj niechce, a właśnie w Węgrzech wiedzioną »jest walka, w imieniu przywilejów historycznych, z czasem i ideami. — Taki też uprzywilejowany naród, i takie »historyczne prawo, znosi dziś burza czasu. — Wyosobniony »byt takiego narodu, ustaje; i ustaje, jak się spodziéwamy, z własną jego korzyścią.”

»Człowiek tak dobrze jak i każdy naród, od chwili, odkąd się z społeczeństwa oddziela, zabija się. — Tylko w »związku z innemi może rozwinąć bogactwo swych skarbów. W wielkim państwie, jakiém jest Austrya, warunki »wolnych stosunków, rozwijającego się życia i wzajemnéj »wymiany między ludami, niedopuszczają istnienia jakichkolwiek wyosobnionych plemion; i jeżli się takie znajduje, »przymuszają go nawet gwałtem do używania korzyści »wielkiego społecznego życia. — Różnica, jaka dzięki różnorodnym instytucyom, panuje do dziś dnia między ludami »berłu Austryi poddanemi, ustąpić w przyszłości musi; a »przez to wzmoże się wzajemny stosunek pomiędzy niemi; »oświata zstąpi do tych warstw towarzystwa, co dotąd »niby pariie jakowe, żyły w pogardzie; kapitały i pracowite ręce zwrócą się tam, gdzie ich najwięcéj potrzeba; »i wtedy Węgry, exploatowane dotąd przez kilku duchownych i świeckich oligarchów, dostąpią w wolnym związku z Austryą, przy bogactwie własnego kraju, piękniejszéj niezawodnie przyszłości, aniżeli była ta, jaką je dotychczasowi rzecznicy łudzili.”

Wiédeń, 26. Grudnia z. r. — Gazeta Wiedeńska z d. 26. Grudnia z. r. zamieszcza w części urzędowéj, co następuje: Kiedy Pius IX. wstąpił na tron papiézki, potrzeba zaprowadzenia stanowczych reform w administracyi państwa kościelnego, powszechnie czuć się dała. — W prawdziwym uznaniu tejże potrzeby, wstąpił nowy Papież przy głośném uwielbieniu całéj Europy bez wachania się na drogę legalnego postępu. Pomiędzy goracemi wielbicielami Piusa IX. odznaczali się najbardziéj zwolennicy téj partyi, która wszelkiéj duchownéj i świeckiéj władzy, jako podstawie socyalnego porządku, niezłomną zaprzysiągłszy nienawiść; już od lat wielu, włoski sobie półwysep za ognisko swych zgubnych knowań obrało. — Zamiary tych ludzi, łatwe były do odgadnięcia. — Dostrzegli oni bystrém okiem, że nic bardziéj ich planów popierać niemoże, jak sposobność knowania ich daléj pod płaszczykiem uwielbionego imienia Piusa IX. — Od tego przeto czasu, poruszono w Rzymie wszelkie sprężyny zaburzenia, i miejsce to nigdyś spokoju, zamienione w pobojowisko wyuzdanych namiętności, stało się wnet ogniskiem agitacyi, która nadając dążeniom fakcyi kierunek, mijający się z granicami, jakie Papież w dobrotliwym sercu, dla pomyślności swych ludów zakreślił, musiała być w końcu przez niego potępioną. Jedna i niepodzielna Rzeczpospolita Włoska, będąca ostatecznym celem usiłowań radykalizmu transalpejskiego, była atoli rzeczą niepodobną dopóty, dopóki siły Austryi po nad Padem i Tycyną, zamiarom burzycieli silną stawiały zaporę. — W położeniu przeto takiem, wyparcie Austryjaków z tych pozycyi, stało się ogólném hasłem bojowym radykalistów; a doprowadzenie rządu cesarskiego do starcia się z papiézkim, jedynym ich usiłowań celem. — W tym przedsięwzięciu wychodzili oni z przekonania, że nadzwyczajna popularność Piusa IX. wielką na niekorzyść jego przeciwnika, stanowić będzie przewagę. —

Jeżeli atoli zabiegi te i poduszczania partyi, o któréj mowa, partyi niepogardzającéj jak wiadomo żadnym środkiem, byle dopiąć celu przy wynikłym sporze z okazyi zajęcia Ferrary, nie wywołały starcia, o które jéj chodziło; przypisać to tylko należy, wielkiemu umiarkowaniu i łagodności Austryi, która wchodząc w przykre położenie Ojca św., opanowanego przez agitatorów, nigdy zapomnieć nie mogła i nie chciała, że panujący w Rzymie, jest zarazem i głową katolickiego kościoła, a zatym wyznania, do którego się większość ludów Austryą zamieszkujących przyznaje. — Umiarkowanie atoli to, zamiast być jak przynależy ocenionym, ośmielało raczéj partyę burzycieli do nowych wybuchów dzikiéj zawziętości. — Z pałacu cesarskiéj ambasady w Rzymie, zerwano austryjackie herby, i godła monarchii zelżono; i chociaż z powodu tego niegodnego nadwerężenia prawa narodów, Ojciec św. wynurzył posłowi cesarskiemu osobiście głęboką swoją boleść; przecież rząd państwa kościelnego, był w obec zuchwałych stronnictw za słabym, żeby za wyrządzoną obelgę zdołał wymierzyć należyte zadość uczynienie!

W tym samym czasie, wojska papiézkie wbrew wyraźnéj i głośno wypowiedzianéj woli Ojca św., przekroczyły rzekę Pad, w celu prowadzenia walki, w szeregach nieprzyjaciół Austryi; i okoliczność ta posłużyć może za niezbity dowód, że władza Papiéża, była w jego własném państwie czczém tylko słowem!

W obec takich, całemu światu wiadomych faktów, rząd ces. Austryjacki, musiał przyjść do przekonania, że Ojciec św. nie jest więcéj wolnym; tudzież, że władza jego nie jest więcéj dostateczną, do dania reprezentantowi Austryi téj opieki, jaka mu na zasadzie prawa narodów przynależy; — i tym przekonaniem wiedziony, odwołał z Rzymu posła swojego przy dworze Rzymskim ukredytowanego. —

Dzisiaj atoli, postać rzeczy zmieniła się zupełnie. Haniebna niewdzięczność ludzi, których swobodami i dobrodziejstwy obsypał, którzy go niedawno pod niebiosa wynosili, przywiodła Ojca św. do téj ostateczności; że usuwając się przed ich czynnemi gwałtami, — uciekać za granicę kraju swego był przymuszony!... — Stanąwszy w Gaeta, zaprotestował Ojciec św. uroczyście i w obliczu całego świata, przeciw zbrodniczym zamachom z dnia 16.

Listopada r. b. i wszystkie akta będące ich skutkiem lub następstwem, uznał za żadne i nie byłe.

Protestacya powyższa zakomunikowaną została dworowi cesarskiemu na drodze urzędowéj. Gdy przeto z tego dokumentu pokazuje się jawnie, że Ojciec św. uszedłszy z rąk swoich ciemiężycieli, znajduje się na powrót w używaniu wolności, potrzebnéj do sprawowania swojéj apostolskiéj władzy; Jego CKMość idąc za skłonnością przedewszystkiem własnego serca, a potém z względu na wagę religijnych interessów swoich ludów, postanowił obok wyrażenia Ojcu św. szczeréj swojéj sympatyi, na którą cnoty, nieszczęścia i wysokie stanowisko Piusa IX. — w tak wysokim stopniu zasługują; — zawiązać na powrót stosunki dyplomatyczne z dworem apostolskim; w którym to celu, poseł cesarski uda się niezwłocznie do Gaeta do boku Ojca świętego. —

(Buletyn armii). Główna kwatera p. feldmarszałka księcia Windischgraetza postąpiła dzisiaj (26. grudnia) aż pod St. Miklos, niedaleko Hochstrass. Przednie posterunki stoją o pół mili przed Raabem (Raab).

Mieszkańcy przyjmują c. k. wojska wszędzie jak najuprzejmiéj, tak, że podczas téj ostréj pory roku mogą wcale bezpiecznie zająć kwatery po wsiach, a oprócz przednich posterunków nie biwuakuje w nocy żadne inne wojsko.

Kolumna pułkownika Horwath, która zajęła Oedenburg, wkroczyła dzisiaj do Kapuvar, w skutek czego nastąpiła komunikacya przez Csorne z prawym skrzydłem głównéj armii. Również inny korpus, pod dowództwem podpułkownika hrabi Althana, wyruszył przez Güns ku Steinamanger, gdzie się połączy z owym korpusem, który pod feldzeugmeistrem, hrabią Nugent, postępuje z nad styrskiéj granicy przez Löwö ku Körmend.

Nieprzyjaciel zatrudnia się szczególnie wypróżnianiem kas, rabunkiem i łupieztwem.

Tak n. p. jeden z dowódzców powstańców nazwiskiem Schröter, zabrał z kasy komitatowéj w Oedenburgu 53,000 złr. m. k., zostawiwszy banknoty węgierskie jako mniemane wynagrodzenie.

Według wiadomości z Werschetz z d. 17. b. m., pobił serbski wojewoda, jenerał Suplikacz, węgierskich powstańców na głowę, którzy już pierwéj musieli odstąpić od niejakich wywalczonych korzyści, atakowani z tyłu przez kolumnę pod dowództwem pułkownika Blomberg od Temeswaru nadciągającą.

W Karpatach komunikacye są bardzo utrudzone w skutek ostréj pory roku. Jedna część powstańców, którzy stali pod Sillein pod dowództwem naczelnika powstańców nazwiskiem Balogh, cofnęła się cokolwiek, ponieważ oddziały pod feldmarszałkiem-porucznikiem Simunich groziły wyższéj dolinie Waagi. Sam feldmarszałek-porucznik stoi pod Leopoldstadt w celu bombardowania téj małéj twierdzy.

Wszelkie komunikacye na kolei żelaznéj z Wiédnia aż do Tyrnawy, a z drugiéj strony aż do Oedenburga zupełnie są przywrócone i ułatwiają przywozy dla armii.

Wiédeń, 26. grudnia 1848.

Od wojskowego i cywilnego gubernatora,
Welden, m. p.
Feldmarszałek-porucznik.

Kromierzyż 25. grudnia. — Mamy tutaj wprawdzie koteryą stojącą na czele pewnego stronnictwa, któreby wszystko dawną koleją cofnąć rade, i które wszystko łatwiéj przebaczy, aniżeli śmiałość wyjawienia „co się dzieje w szkole"; nie mogę się jednak oprzéć chęci objawienia tego, com, że tak rzekę, podsłuchał po przyszłém urządzeniu Austryi. Dawno już czuliśmy potrzebę jasnego widzenia rzeczy i silnego rządu; z pewnością się spodziéwam, że osiągnęliśmy nareszcie te dwie główne gwarancye rozwoju Nowéj Austryi.

Nowa budowa naszego cesarstwa austryackiego w projektowanym zarysie jest następująca: wolna gmina, niezawisły sejm prowincyonalny, dla każdéj z prowincyi według narodowości podzielonych jeden minister, na którego żądanie rada ministeryalna zejść się jest obowiązana; sądy rozjemcze dla narodowości, które, jak się w Morawie dzieje, po miastach i na wsi są pomieszane i pod względem politycznym i administracyjnym oddzielone być nie mogą.

Kongres narodowy, czyli sejm centralny dla wszystkich prowincyj i narodów, składający się z dwóch izb. Piérwsza, czyli izba państw (Staatenhaus) składać się ma z członków wybranych z deputowanych sejmów prowincyonalnych, jest przeto ekstraktem tychże. Druga izba składa się z deputowanych całéj monarchii, wybranych przez bezpośrednie prawybory. Ogólne ministeryum dla całego federacyjnego cesarstwa i konstytucyjny cesarz. To jest poniekąd krótki zarys wszystkiego, czego się spodziéwać mamy.

Że ex-minister rzeszy Schmerling na sejmie walnym w Kromierzyżu miejsce Pillersdorfa zajmuje, a przeto Wessenberg oskarżonym nie będzie; że wniosek sejmowy, tyczący się pozwolenia dla ministeryum skarbu zupełnego kredytu 80 milionów, niezawodnie przejdzie; że minister Stadion w sejmie bardzo jest lubiony i za męża daleko liberalniejszego uchodzi, niżeli tego po biórokracie spodziéwać się było można; że w ogólności sejm i ministeryum ile możności wzajemnie się wspierają, jest rzeczą powszechnie wiadomą.

Wiele tu mówiono o protestacyi Bawaryi, Hessyi i Hanoweru przeciw domniemanemu wyborowi króla pruskiego na cesarstwo niemieckie; o sympatyach, których w tym względzie używa Austrya u lewéj a nawet u prawéj strony frankfurtskiego parlamentu; o doraźnym wyroku śmierci wykonanym świeżo w Wiédniu; o wyborze Ludwika Napoleona prezydentem rzeczypospolitéj francuzkiéj, po za którym Thiers, biograf cesarza Napoleona, stoi i pożar Europy podnieca; o mundurach rosyjskich, w których królowi i książętom pruskim podczas uroczystości imienin cara wcale do twarzy być miało, i o buletynach Windischgraetza z Węgier. (N. Z.)

Francya.

Paryż, 22. grudnia. Według Monitora tak opiéwała w zupełnéj treści mowa prezydenta rzeczypospolitéj Ludwika Bonapartego w zgromadzeniu narodowém: „Obywatele reprezentańci! Głos narodu i przysięga, którą właśnie złożyłem, będą kierować mem przyszłém postępowaniem; mój obowiązek jest oznaczony; dopełnię go, jako mąż honoru. Wszystkich tych, którzyby środkami nielegalnemi usiłowali zmienić to, co cała Francya ustanowiła, będę uważać za nieprzyjaciół ojczyzny. (Bardzo dobrze! bardzo dobrze!) Między panami i mną, obywatele reprezentańci, nie może zachodzić prawdziwa różnica zdań. Nasze chęci, nasze życzenia są te same. Równie jak panowie chcę ustalić społeczeństwo na właściwych podwalinach, chcę wzmocnić demokratyczne instytucye i wyszukać wszelkie stosowne środki do złagodzenia cierpień tego szlachetnego i rozsądnego ludu, który mi dał tak świetne świadectwo zaufania swego. (Bardzo dobrze! bardzo dobrze!) Większość, którą otrzymałem, nie tylko wzbudza we mnie uczucie wdzięczności, lecz użyczy ona zarazem siły moralnéj nowemu rządowi, bez któréj nie masz żadnéj powagi. Z przywróceniem pokoju i porządku może kraj nasz przyjść znowu do siebie, zagoić swe rany, przywieźć obłąkanych na prawdziwą drogę i nasycić namiętności. Przejęty tym duchem pojednania powołałem obok siebie prawych, zdolnych i do kraju przywiązanych mężów, w przekonaniu, że mimo różnicy wyznania politycznego, w tém atoli wszyscy się zgadzają, ażeby wraz z panami działać dla wprowadzenia konstytucyi w użycie, dla wydoskonalenia ustaw, dla sławy rzeczypospolitéj. Nowa administracya, wstępując w życie ma sobie za obowiązek złożyć dzięki swéj poprzedniczce za usiłowania, jakich użyła dla zachowania władzy rządowéj w całości, dla utrzymania publicznego pokoju. (Oznaki zadowolenia). Postępowanie szanownego jenerała Cavaignac'a było godne prawości jego charakteru i tego uczucia obowiązku, które jest piérwszą własnością naczelnika państwa. (Nowe oklaski.) Obywatele reprezentańci! mamy odpowiedzieć wielkiemu powołaniu, to jest, mamy ustalić rzeczpospolitę stosowną do potrzeb wszystkich obywateli i zaprowadzić sprawiedliwy i silny rząd, przyjęty szczerą miłością postępu, nie będąc ani reakcyjnym, ani utopistycznym. (Bardzo dobrze!) Bądźmy mężami kraju, nie zaś mężami partyi, a za pomocą Bożą uczynimy przynajmniéj cokolwiek dobrego, jeżeli wielkich rzeczy wykonać nie jesteśmy w stanie." (Przy końcu mowy powstało całe zgromadzenie z powtórnym okrzykiem: „Niech żyje rzeczpospolita!") Formułę przysięgi, którą Marrast odczytał prezydentowi, a tenże zaprzysiągł, tak opiéwa dosłownie: „W przytomności Boga i w obec ludu francuskiego, reprezentowanego przez zgromadzenie narodowe, przysięgam, iż pozostanę wiernym demokratycznéj, jednéj i niepodzielnéj rzeczypospolitéj i dopełnię wszelkich obowiązków, jakie na mnie wkłada konstytucya. Ludwik Bonaparte mówił głośno podniosłszy prawą rękę: „Przysięgam!" W téjże chwili oznajmiły stolicy wystrzały działowe złożoną przez prezydenta przysięgę. Gdy prezydent rzeczypospolitéj opuścił zgromadzenie narodowe, składali jego świtę piérwszy odźwierny, kwestorowie, dwaj sekretarze i dwaj wiceprezydeńci. W chwili, w któréj wsiadał do powozu z Odilonem Barotem, by się udać do Elysée National przyskoczył do niego jenerał Bouflet de Montauban, dawny towarzysz jego więzienia, uścisnął go i złożył mu swe życzenia. Wieczór wysłano kuryerów do różnych posłów za granicą, którzy mają zlecenie oznajmić zagranicznym dworom proklamowanie prezydenta. — Prostując piérwsze podanie sprawozdawcy Waldek-Rousseau względem rezultatu wyboru prezydenta, ogłaszają dzisiaj sekretarze komisyi, wysadzonéj dla sprawdzenia protokołów wyborowych, następujące dokładniejsze rezultaty: Ludwik Napoleon Bonaparte 5,534,520, Cavaignac 1,448,302, Ledru-Rollin 371,431, Raspail 36,964, Lamartine 17,914, Changarnier 4687, zgubionych głosów 12,434, nieważnych 23,219 razem 7,449,470 głosów.

Skoro p. Cavaignac dowiedział się o postanowieniu komisyi zgromadzenia narodowego względem proklamowania prezydenta rzeczypospolitéj, oddał panu Changarnier naczelne dowództwo wszystkich wojsk w Paryżu i okolicy, który przedsięwziął natychmiast potrzebne kroki w celu utrzymaniu porządku, a przeto zniweczył wszelkie plany burzycieli. Według Siécle odezwał się Lubwik Bonaparte w następujące słowa do p. Cavaignac'a podając mu rękę w zgromadzeniu narodowem: „Jenerale, jakikolwiek był rezultat wyborów, wszelako imię i czyny pańskie zapełnią szlachetną kartkę w dziejach kraju naszego i spodziewam się, że kartka ta nie będzie ostatnią."

Słychać, że jeszcze w tym tygodniu na rozkaz prezydenta rzeczypospolitéj ma być przedłożony zgromadzeniu narodowemu dekret amnestyi, tudzież dekret mianujący jenerała Cavaignac'a marszałkiem.

Dziennik „Peuple" Proudhon'a tak przemawia do Bonapartystów: „Nazwijcie wotum z 10. Grudnia, jeżeli wam się podoba, protestacyą przeciw republikańskiéj formie państwa. Lud wam okaże niebawem, że wotum to było zapisane w urnie wyborowéj przez 6 milionów burzycieli dawnéj machiny rządowéj. — (P. St. A.)

National jest bardzo niezadowolony z tego, że jenerałowi Changarnier poruczono naczelne dowództwo nad 80,000 wojska, nad 14,000 gwardyi ruchoméj i 140,000 gwardyi narodowéj. Siécle gani to także, i odwołuje się na dekret z 14. czerwca i na 18. art. konstytucyi, które obydwa sprzeciwiają się temu potrójnemu dowództwu. Constitutionel odpowiada im na to, że właśnie przez tych obudwóch głównych faktorów, t. j. Changarnier po prawéj, a Bugeaud po lewéj stronie prezydenta, spoczywa rpita francuska na najobszerniejszéj i najpewniejszéj podstawie.

Włochy.

Rzym 15. grudnia. — Ministeryum Mamiani, jakoby w przeczuciu bliskiego upadku swego i obecnego na rewolucyi zbudowanego stanu rzeczy, postanowiło kazać sporządzić medal, który ostatnie wypadki w Rzymie ma uwiecznić. Rysunek już gotów: po jednéj stronie jest napis: „La Giunta provisoria degli stati Romani 1848." Na odwrotnéj widać fasces konsularne na grzbiecie leżącéj wilczycy, dawnego godła Rzymu, księgę ustaw, a w głębi kościół św. Piotra; naokoło napis: „Governo Constitutionale." — Tak zwana Giunta czyli komisya rządowa, przez izby prawodawcze utworzona, ma być rozwiązana. Książe Corsini niespodzianie wyjechał; hr. Camerata, Gonfaloniere Ankony i Zuchini senator Bononii, nie przyjmują ofiarowanych sobie posad. Z innéj strony pewną jest rzeczą, że trzéj członkowie komisyi, przez ojca św. mianowanéj, Zuchi, Bevilacqua i Ricci, którzy ostatniemi czasami Rzym opuścili, ten urząd przyjęli i do Gaety odjechali. Przed wyjazdem zapewnili drukowaném oświadczeniem, że się do papieża udają w celu pojednania panującego z ludem, formy więc konstytucyjne zachowali. — Opowiadają jako rzecz pewną, że papież przez kuryera obcego poselstwa kardynałowi Castracane przesłał memorandum, w którém żąda następujące pukta: 1) suspendowanie izb prawodawczych; 2) rozwiązanie gwardyi obywatelskiéj (Guardia civica), która jednak na innych podstawach ma być zreorganizowaną; 3) tymczasowe zawieszenie wolności druku; 4) zamknięcie stowarzyszeń, mianowicie tak zwanych circoli i casini; 5) rozwiązanie armii krajowéj; 6) mianowanie kardynała Antonelli jeneralnym zawiadowcą skarbu. — Członkowie mianowanéj od papieża komisyi starają się wszelkiemi sposobami, aby to memorandum drukiem ogłosić i rozpowszechnić. Drukarnie bowiem niechcą drukować aktów, które się teraźniejszemu rewolucyjnemu rządowi nie podobają; takim postrachem przejmuje w sztylety uzbrojona frakcya demokratyczna. Pater Gavazzi wyjechał do Wenecyi. (A. Z.)

Listy z Rzymu z 16. grudnia donoszą o poczynionych krokach w Civitavecchia, które mają ułatwić i przyspieszyć powrót papieża do Rzymu. — Listy z Medyolanu sięgające do 20. grudnia, zbijają pogłoskę, jakoby jen. Radetzky ściągał korpus w Brescia, aby wkroczyć do państwa kościelnego. Dziennik "Tiroler Bote" odwołuje teraz sam pogłoskę, jakoby Wenecyanie niedawno na nowo wypadli i przez wojska cesarskie odparci zostali. — Z Genui (z 19. grudnia) wiadomości o powszechnym ukontentowaniu, z powodu wstąpienia p. Gioberti do ministeryum, z powodu przyrzeczonéj włoskiéj konstytucyi i wysłania nowego ministra Buffa, (byłego redaktora gazety genueńskiéj „Lega italiana"), jako komisarza królewskiego. (A. Z.)

Naczelny Redaktor: **Hilary Meciszewski.**

W drukarni A. B. Winiarza.